Pierwszy Śpiewniczek SSIJ

Piosenki na czas przyszły i obecny, z przeszłości i teraźniejszości, ku serc pokrzepieniu, radości ducha, bądź chwili zadumy.

Gwda 2024

Opracowali: Bartłomiej Stelmach, Tomasz Skarżyński i Inni

Przedmowa

Stając przed zadaniem przygotowania śpiewnika napotkałem na spory problem. Wszak nie jest sztuką bezmyślne zebranie kilku piosenek popularnych i wciśnięcie ich w przyjemny dla oka druk. Jak więc odpowiedzieć na pytanie, które piosenki powinny się tu znaleźć? Część z nich wydawało się oczywistych, przynajmniej oczywistych dla mnie, gdy spisywałem ich wstępną listę. Niemniej z tyłu głowy zawsze kołatała się myśl o tym, że jeśli nie będę się pilnował, śpiewnik ten będzie jedynie listą moich ulubionych piosenek, a nie Śpiewnikiem SSIJ. Nie mogąc zbytnio temu przeciwdziałać, postanowiłem, że ostatnie strony śpiewnika pozostawiam puste. Chciałbym, by w trakcie Naszej rzecznej wyprawy Ci, którzy widzieliby tutaj też inne utwory dopisali swoje. Wierzę, że tak powstałe śpiewniki, najlepiej oddadzą ducha SSIJ, a później zebrane w jedno stworzą prawdziwie Pierwszy Śpiewnik Wszystkich Ssijowiczów. Tymczasem jednak korzystając z nadanego mi przywileju pierwszeństwa zapraszam do zapoznania się z tym co wybrałem Ja.

W śpiewniku nie zawarłem akordów ani nut. Przez lata wiele piosenek na Naszych ogniskach zyskało swoje własne SSIJowe aranżacje. Tak więc jak każdy, który chce może dopisać tutaj piosenkę, tak i każdy który potrafi niech dopisze jak ją gra.

Bartłomiej Stelmach

1. Robbie loe d'amour

Autor: Spec

Piosenka, której przedstawiać nie trzeba. Poetycki opis miłości, nie wulgarnej, lecz prawdziwej. Przy okazji także Oficjalny Hymn SSIJ.

Gdy ujrzała go, był maj, pachniały bzy.
W twarz uderzył wiatr, stanęły w oczach łzy.
On uśmiechnął się, podniósł dłoń.
Spojrzeniem przywołał ją, do siebie.
Ujęła jego dłoń, ścisnęła mocno.
Gdzieś w oddali ptak, wzniósł pieśń radosną.
Czy to wiosny czar czy miłosny żar sprawiły to, że ona...

Robbie Loe d'Amour, bo umi.
Robbie Loe d'Amour, bo lubi to.
Robbie Loe d'Amour... Jakie to piękne jest,
Że ona... Robbie Loe d'Amour, bo umi.
Robbie Loe d'Amour, bo lubi to.
Robbie Loe d'Amour, a wokół kwitną bzy .

Ciepłem swoich warg, ogrzała go całego.
On palce w jej włosy wplótł i spojrzał w niebo.
W welurze jego ud, znalazła schronienie swe i radość.
Przed końcem drogi, tej nie czuł już lęku wcale.
Cytować zaczął więc, Goethego w oryginale.
Po chwili białym bzem, udekorował włosy jej, bo ona...

Robbie Loe d'Amour, bo umi.
Robbie Loe d'Amour, bo lubi to.
Robbie Loe d'Amour... Jakie to piękne jest,
Że ona... Robbie Loe d'Amour, bo umi.
Robbie Loe d'Amour, bo lubi to.
Robbie Loe d'Amour, a wokół kwitną bzy.

2. Czerwone róże

Tekst: Jacek Fedorowicz

Muzyka: Józef Zawadzki

Utwór który towarzyszy Nam od początku spływów SSIJ. Odziedziczony po Międzynarodowym Amatorskim Towarzystwie Kajakarzy Aktywnych, w skrócie MATKA. W dziczy kultury zaś obecny w filmie „Do widzenia, do jutra”. Wykonywać należy przgotowawszy się odpowiednio.

Czerwone róże, nabrzmiałe (rozkwitłe) duże,
Dam memu dziecku, niech mu zapach ślą
Jak krew w purpurze, czerwone róże,
Wyrwane serca (Rozkwitłe duże), broczone krwią

Matka!

*Matka noce całe, **musi tańczyć** pić,*
***Bo ma dziecko** małe, **ma dla** kogo żyć*
***Ciało** ma zwiotczałe, **goni resztką** sił,*
***Bo ma dziecko** małe, krew wypruwa z żył*

Czerwone róże, nabrzmiałe duże,
Jak syn dorośnie…

3. Odynie

Autor: Yank Shippers

Piosenka ta pojawiała się na pierwszych spływach SSIJ. Jej obceność tam zawdzięczamy Piotrowi Kosowi. Śpiewana we fragmentach w trakcie wszelakich czynności pomogła prztrwać 3 dni ciągłej ulewy krzepiąc podupadającego ducha.

Tak dobrze to pamiętam
To był grudniowy dzień
gdy nasze trzy drakary
po łup wybrały się.

Na lądzie wystraszony
tubylec walił w dzwon
to znaczy, że w tej wiosce
pisany wszystkim zgon

Odynie, siłę daj
Niech ostry topór w ręku lśni
bo jeszcze kilka chwil
do Valhali zastukamy drzwi

Gdy w fiordy już wpływali
to wiatr zachodni wiał
Na burcie wyprężony
już każdy z naszych stał

Hej bogu wojny,
nie oszczędzaj nas
Niech ręka nie zadrży
uderza na raz.

Odynie, siłę daj
Niech ostry topór w ręku lśni
bo jeszcze kilka chwil
do Valhali zastukamy drzwi

Walki czas już nadszedł
i trzeba łupy brać
i zrównać wszystko z ziemią
Wikinga to jest ślad

Kto przeżył niech się śmieje
bo śmierć nie groźna nam
bo w oczy nie zagląda
boś rudobrody drań

Odynie, siłę daj
Niech ostry topór w ręku lśni
bo jeszcze kilka chwil
do Valhali zastukamy drzwi

Złota pełne sakwy,
skóry no i broń
na pokładzie leżą
okupione krwią

Czas wracać nam do domu
i w winie zmoczyć twarz.
Nalejcie mi do pełna
opowiem jeszcze raz

Odynie, siłę daj
Niech ostry topór w ręku lśni
bo jeszcze kilka chwil
do Valhali zastukamy drzwi

4. Morskie opowieści

Autorzy niezliczeni

Morskie opowieści można lubić lub nie, ale nie sposób im odmówić zawadiackiego uroku. Na ich zwrotki wypadałoby założyć osobny śpiewnik. Tutaj parę wybranych na rozśpiewanie.

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętnie słucha człowiek
Morskich opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
morskie opowieści.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr, co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Był na „Lwowie” młodszy majtek,
Czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Jak pod Helem raz dmuchnęło,
Żagle zdarła moc nadludzka,
Patrzę – w koję mi przywiało
Nagą babkę z Pucka.

Niech drżą gitary struny,
Niech wiatr grzywacze pieści,Gdy płyniemy pod banderą
Morskich opowieści.

Od Falklandu-śmy płynęli,
Doskonale brała ryba,
Mogłeś wędką wtedy złapać
Nawet wieloryba.

Rudy Joe, kiedy popił,
Robił bardzo głupie miny,
Albo skakał też do wody
I gonił rekiny.

I choć rekin twarda sztuka,
Ale Joe w wielkiej złości
Łapał gada od ogona
I mu łamał kości.

Może ktoś się będzie zżymał
Mówiąc, że to zdrożne wieści,
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj wierzy,
Kto nie chce, niech nie wierzy
Nam na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze.

Pij bracie, pij na zdrowie,
Jutro Ci się humor przyda,
Spirytus Ci nie zaszkodzi,
Sztorm idzie – wyrzygasz.

Był raz sobie sternik, który
Na silniku ciągle pływał,
A że halsów nie rozróżniał
Żagli nie używał.

Żył raz informatyk, który
znał się na progrmaowaniu,
miał dziewczynę na RedTube,
Mówił do nie Aniu.

Żyła w Gdańsku cnotka Zocha,
Co się z każdym chciała kochać,
Lecz stalową cnotę miała,
Rzewnie więc płakała.

Larsen, choć był harpunnikiem,
Nie mógł Zośce przebić cnoty,
Chociaż raz harpuna rzutem
Przebił trzy U-Booty.

Płynie sobie rower wodny,
Płynie sobie rower wodny,
Jak w niego przyp…my,
To będzie podwodny.

Bosman na gitarze grywa,
Idzie mu to całkiem klawo,
Czasem chwyty pop..oli,
Wszyscy biją brawo.

Gdyby nagle jakaś Lala
Była lepsza od Specjala
Zaraz Cię obejmie trwoga
Jaka Ona droga!

5. Siedmiu Braci

Słowa i muzyka: Wiesław Nideraus

Od kiedy do Nas zawitała, piosenka ta jest bardzo chętnie śpiewana, mimo że pozornie jest trochę smutna. Pozornie, bo gdy się zastanowić bohaterowie piosenki mimo kolejnych tragedii akcpetują zmiany, handlują i grają dalej. Żyją póki jest im dane. Piosenkę tę przyjęło się więc śpiewać na SSIJ z życiem i głośno. Nie można też nie zauważyć, że bratem Josla na spływach SSIJ jest Hefel.

Było sobie siedmiu braci handlowali sierścią
Potem jeden z braci umarł ich zostało sześciu

Josel weźmie skrzypiec
Efel weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Jeszcze jeden raz

Było sobie sześciu braci handlowali gęsią
Potem jeden z braci umarł ich zostało pięciu

Josel weźmie skrzypiec
Efel weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Jeszcze jeden raz

Było sobie pięciu braci handlowali serem
Potem jeden z braci umarł ich zostało czterech

Josel weźmie skrzypiec
Efel weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Jeszcze jeden raz

Było sobie czterech braci oni mieli pech
No bo jeden z braci umarł ich zostało trzech

Josel weźmie skrzypiec
Efel weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Jeszcze jeden raz

Było sobie raz trzech braci handlowali puch
Potem jeden z braci umarł ich zostało dwóch

Josel weźmie skrzypiec
Efel weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Jeszcze jeden raz

Było sobie raz dwóch braci handlowali chlebem
Potem jeden z braci umarł ich zostało jeden

Josel weźmie skrzypiec
A kto weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Już ostatni raz

Było sobie jeden brat on zdrowy był jak byk
Ale i on w końcu umarł ich zostało nikt

Nikt nie weźmie skrzypiec
Nikt nie weźmie bas
Od podwórek do podwórek
Ani jeden raz

6. Marco Polo

Inspirowane wykonaniem Mechanicy Szanty

Pamiętam jak usłyszałem te piosenkę pierwsz raz od Tomka. Strasznie mi się spodobała. Szybko nauczyłem się ją śpiewać i męczyłem Tomka, by ją grał. Udaje się to do dzisiaj. Rozbrzmiewała już na Gwdzie podczas poprzedniego spływu SSIJ. Dobrze dorzucić do ogniska, gdyż świetnie się ją śpiewa przy dużym ogniu.

Nasz „Marco Polo" to dzielny ship
Największe fale brał
W Australii będąc widziałem go
Gdy w porcie przy kei stał
I urzekł mnie tak urodą swą
Że zaciągnąłem się
I powiał wiatr w dali zniknął ląd
Mój dom i Australii brzeg

„Marco Polo" w królewskich liniach był
„Marco Polo" tysiące przebył mil

Na jednej z wysp za korali sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj
Bo złoto mieć każdy chciał
I wielkie szczęście spotkało tych
Co wyszli na ten brzeg
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest

„Marco Polo" w królewskich liniach był
„Marco Polo" tysiące przebył mil

W powrotnej drodze tak szalał sztorm
Że drzazgi poszły z rej
A statek wciąż burtą wodę brał
Do dna było coraz mniej
Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu
Do lądu dojść i biedakiem być
Ratować choć żywot swój

„Marco Polo" w królewskich liniach był
„Marco Polo" tysiące przebył mil

7. Życie to nie Teatr

Słowa: Edward Stachura

Najlepszą cechą piosenek napisanych przez poetów, że nie ma jednego dobrego sposobu, by je zaśpiewać. Śpiewać należy więc swobodnie i słuchać śpiewu innych, a wykonanie wydzie dobrze. Piosenka pojawiała się czasem na bardziej kameralnych, bądź dogasających ogniskach SSIJ.

Życie to jest teatr, mówisz ciągle, opowiadasz;
Maski coraz inne, coraz mylne się nakłada;
Wszystko to zabawa, wszystko to jest jedna gra
Przy otwartych i zamkniętych drzwiach
To jest gra!

Życie to nie teatr, ja ci na to odpowiadam;
Życie to nie tylko kolorowa maskarada;
Życie jest straszniejsze i piękniejsze jeszcze jest;
Wszystko przy nim blednie,
blednie nawet sama śmierć!
Ty i ja - teatry to są dwa
Ty i ja

Ty - ty prawdziwej nie uronisz łzy
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi
Nawet kiedy źle ci jest, to nie jest źle
Bo ty grasz!

Ja - cały zbudowany jestem z ran
duszę na ramieniu wiecznie mam
Lecz kaleką nie ja jestem, tylko ty!
Bo ty grasz!

Dzisiaj bankiet u artystów, ty się tam wybierasz;
Gości będzie dużo, nieodstępna tyraliera;
Flirt i alkohole, może tańce będą też
Drzwi otwarte zamkną potem się
No i cześć!

Wpadnę tam na chwilę, zanim spuchnie atmosfera;
Wódki dwie wypiję, potem cicho się pozbieram;
Wyjdę na ulicę, przy fontannie zmoczę łeb;
Wyjdę na przestworza, przecudowny stworzę wiersz
Ty i ja - teatry to są dwa
Ty i ja

Ty – ty prawdziwej nie uronisz łzy
Ty najwyżej w górę wznosisz brwi
I nie zaraźliwy wcale jest twój śmiech
Bo ty grasz!

Ja - cały jestem zbudowany z ran
duszę na ramieniu wiecznie mam
Lecz gdy śmieję się, to w krąg się śmieje świat!
Cały świat!

8. Teksański

Autor: Hey

Jedna z tych piosenek, które ludzie często chcą zaśpiewać, a nie znają do końca tekstu. Nie przeszkadza im to jednak zazwyczaj.

Herbata stygnie zapada mrok
A pod piórem ciągle nic

Obowiązek obowiązkiem jest
Piosenka musi posiadać tekst
Gdyby chociaż mucha zjawiła się
Mogłabym ją zabić a później to opisać

W moich słowach słoma czai się
Nie znaczą nic OOO..

Jeśli szukasz sensu prawdy w nich
Zawiedziesz się

A może zmienić zasady gry
Chcesz usłyszeć słowa
To sam je sobie wymyśl

Nabij diabła, chmurę śmierci weź
Pomoże ci
Wnet twe myśli w słowa zmienią się
Wyśpiewasz je sam - x2

9. Pieśń Wielorybników

Autor Nieznany

Przez lata spływów nie można było sobie wyobrazić ogniska bez tej piosenki. Śpiewać należy śmiało i głośno, dzielną marynarską piersią.

Nasz diament prawie gotów już
W cieśninach nie ma kry
Na kei piękne panny stoją
W oczach błyszczą łzy

Kapitan w niebo wlepia wzrok
Ruszamy lada dzień
Płyniemy tam gdzie słońca blask
Nie mąci nocy dzień

A więc krzycz o-ho!
Odwagę w sercu miej
Wielorybów cielska groźne są
Lecz dostaniemy je

Ej panno po co łzy
Nic nie zatrzyma mnie
Bo prędzej w lodach kwiat zakwitnie
Niż wycofam się

No nie płacz miła wrócę tu
Nasz los nie taki zły
Bo da dukatów wór za tran
I wielorybie kły

A więc krzycz o-ho!
Odwagę w sercu miej
Wielorybów cielska groźne są
Lecz dostaniemy je

Na deku stary wąchał wiatr
Lunetę w ręku miał
Na łodziach co zwisały już
Z harpunem każdy stał

I dmucha tu i dmucha tam
Ogromne stado w krąg
Harpuny, wiosła, liny brać!
I ciągaj brachu ciąg!

A więc krzycz o-ho!
Odwagę w sercu miej
Wielorybów cielska groźne są
Lecz dostaniemy je

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień
Bo śmiały harpunnik
Uderza weń!

A więc krzycz o-ho!
Odwagę w sercu miej
Wielorybów cielska groźne są
Lecz dostaniemy je

10. Sen Katarzyny II

Autor: Jacek Kaczmarski

Jedną z najlepszych cech ognisk na spływach kajakowych jest to że nie wiąże ich żadna specjalna konwencja. Pasują tutaj piosenki zewsząd, o ile tylko znajdzie się ktoś chętny je zaśpiewać. Przy czym wolne są od dysonansu który można by odczuć słysząc szantę w górskim schronisku. Tej piosenki to nie dotyczy, bo pieśni Bardów brzmią dobrze wszędzie.

Na smyczy trzymam filozofów Europy
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie
A wokół same zające i jelenie
Pałace stawiam, głowy ścinam
Kiedy mi przyjdzie na to chęć
Mam biografów, portrecistów
I jeszcze jedno pragnę mieć…

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie "niewyżyta Niemra"
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak, jak ja daję całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
I mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł...
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć!

11. Czarny chleb i czarna kawa

Autor: Strachy na Lachy

Jedna z piosenek których różne aranżacje przwijały się przez spływowe ogniska, w każdej z nich chętnie śpiewana. PDW dla wszystkich dobrych chłopaków i dziewczyn.

Jedzie pociąg, złe wagony,
Do więzienia wiozą mnie.
Świat ma tylko cztery strony,
A w tym świecie nie ma mnie.

Gdy swe oczy otworzyłem
Wielki żal ogarnął mnie.
Po policzkach łzy spłynęły,
Zrozumiałem wtedy, że...

Czarny chleb i czarna kawa,
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością.../x2

Młodsza siostra zapytała:
"Mamo, gdzie braciszek mój?"
Brat Twój w ciemnej celi siedzi!
Odsiaduje wyrok swój.

Czarny czarny chleb i czarna kawa,
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością... /x2

Wtem do celi klawisz wpada,
I zaczyna więźnia bić.
Młody więzień na twarz pada,
Serce mu przestaje bić.

I nadejdzie chwila błoga
Śmierć zabierze oddech mój,
Moje ciało stąd wyniosą
A pod celą będą znów

Inny czarny chleb i czarna kawa,
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością...

Czarny chleb i czarna kawa,
Opętani samotnością,
Myślą swą szukają szczęścia,
Które zwie się wolnością...

12. King

Autor: T.Love

Piosenka, która na dobre trafiła na nasze ogniska po pamiętnym rajdzie autostopowym do Dubrovnika. Nierozerwalnie kojarzona z winem i śpiewem w ciepłą letnią noc.

Mówiono o nim King
W mieście świętej Wieży
Pamiętam z podstawówki
Jak całował się z papieżem

Przejeżdżał też sekretarz
Gdy przecinano wstęgę
Kingi poszedł na wagary
Pomarzyć o czymś innym

Był zawsze trochę z boku
Na bakier trochę był
W szkole nikt nie wiedział
Czym King naprawdę żył

To było trochę później
Już miał przyjaciółkę Ewę
Mieszkali więc bez ślubu
I klepali słodką biedę

Dawali czasem czadu
Bo lubili lekkie dragi
Znajomych było wielu
Wieczory i poranki

Uważaj na sąsiadów swych,
Bo lubią dawać cynk
Ty wiesz, kto rządzi w mieście
Tu biskup z komisarzem - king!

Tak mówił mu przyjaciel
Długi, chudy Lolo
Kiedy wyszli na ulicę
Zapalić spliffa z colą

Mam dosyć tego miasta
Czerwono-czarnej maffi
Czy mnie rozumiesz Lolo?
Czy wiesz, co mnie trapi?

Tymczasem blada Ewa
Wytłumaczyć pragnie wszystko,
Bo komisarz wszedł przez okno
A spod łóżka wylazł biskup

Co masz w kieszeni King?
Komisarz spytał w drzwiach
Wy palicie wciąż to świństwo
Mieliśmy wiele skarg

A biskup łypie z boku
To na Kinga, to na Ewę
Wy żyjecie tu bezbożnie
Myślicie, że nic nie wiem

Za posiadanie zielska
Ty dostaniesz dziesięć latek
Za nielegalny związek z nią
Następnych parę kratek

Dziś Kingi siedzi w celi
I wspomina dobre dni
Napisał do papieża
Bardzo długi list

Świąteczną wysłał kartkę
Do samego prezydenta
Lecz nikt o nim już nie mówi
Nikt o nim nie pamięta

Był zawsze trochę z boku
Na bakier trochę był
Właściwie nikt nie wiedział
Czym King naprawdę żył

13. Hot Dog

Autor: Bracia Figo Fagot

Na SSIJ ceni się piosenki o miłości zarówno romantycznej, jak i erotycznej. Albo jak to bywa w przypadku disco polo romantyczno-erotycznej. Nie trudno się dziwić, że ten radosny wakacyjny utwór zdobył tu taka sympatię.

Jesteście gotowi na disco?
Jesteście gotowi na polo?
No to myk!

Chwyć go mała w dłonie
Niech w rączkach Twych utonie
Masuj bejbe bułę
W tej bule ma parówę!

Zimne ognie Twojego języka
Ślizgają się po skórce pieczywa
Niech majonez na kiece nie kapnie
Lepiej będzie jak go na raz chapniesz!

Zawsze w lato pod dyskoteką
Ze straganem stoi pan
Kabanos, serdel, parówka drobiowa
Kaszanka zwyczajna

Co zechcesz wpakuje do buły
A Ty to wpakuj do ust! Ło-o-o!
Hot-dog, hot-dog
Hot-dog, mniam, mniam, mniam
Hot-dog, hot-dog
Hot-doga pan da!

Lato już minęło
Pan hot-dog już nie stoi
Ucichły dyskoteki
Nikt imprez już nie robi

W moim sercu wciąż gra muzyka
Disko polo w myślach bryka
Tylko czekać na otwarcie sezonu
Disko polo zapanuje znowu!

Zawsze w lato pod dyskoteką
Ze straganem stoi pan
Kabanos, serdel, parówka drobiowa
Kaszanka zwyczajna

Co zechcesz wpakuje do buły
A Ty to wpakuj do ust! Ło-o-o!
Hot-dog, hot-dog
Hot-dog, mniam, mniam, mniam
Hot-dog, hot-dog
Hot-doga pan da!

14. Hiszpańskie dziewczyny

Przyśpiewka żeglarska

Jest takie powiedzenie, że piękno angielskich dziewczyn i smak angielskiej kuchni uczyniły z brytyjczyków najlepszych żeglarzy świata. Brzmi to całkiem prawdopodobnie.

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny,
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów!
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów!

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił!
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił! [x2]

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman,
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz!
I statki stojące na redzie przed Plymouth,
Klarować kotwice najwyższy czas już!

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił!
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił! [x2]

I znów białe żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wright!
I znów stara łajba potoczy się ciężko,
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie!

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił!
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił! [x2]

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover,
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd!
Powoli i znojnie tak płynie nam życie,
Na wodach i w portach South Foreland Light!

15. Hasta Siempre Comandante

Autor: Carlos Puebla

Słowa tej piosenki, w przypadkowych kombinacjach, można było usłyszeć do tej pory w bardziej zaawansowanych stadiach ogniska, gdy uczestnicy przypominali sobie, że znają hiszpański.

Aprendimos a quererte
Desde la historica altura
Donde el sol de tu bravura
Le puso cerco a la muerte

Aqui se queda la clara
La entraniable transparencia
De tu querida presencia
Comandante Che Gevara

Tu mano glorioso y fuerte
Sobre la historia dispara
Cuando todo Santa Clara
Se despierta para verte

Aqui se queda la clara
La entraniable transparencia
De tu querida presencia
Comandante Che Gevara

Vienes quemando la brisa
Con soles de primavera
Para plantar la bandera
Con la luz de tu sonrisa

Aqui se queda la clara
La entraniable transparencia
De tu querida presencia
Comandante Che Gevara

Tu amor revolucionario
Te conduce a nueva empresa
Donde esperan la firmeza
De tu brazo libertario

Aqui se queda la clara
La entraniable transparencia
De tu querida presencia
Comandante Che Gevara

Seguiremos adelante
Como junto a ti segimos
Y con Cuba te decimos
Hasta Siempre, Comandante

16. Jolka Jolka

Autor: Budka Suflera

Jedna z najdłużej śpiewanych piosenek na ogniskach SSIJ. Najkrócej podsumowując: „O życiu w wannie i seksie z arabami”.

Jolka, Jolka, pamiętasz lato ze snu
Gdy pisałaś: "Tak mi źle
Urwij się choćby zaraz, coś ze mną zrób
Nie zostawiaj tu samej, o nie"

Żebrząc wciąż o benzynę, gnałem przez noc
Silnik rzęził ostatkiem sił
Aby być znowu w Tobie, śmiać się i kląć
Wszystko było tak proste w te dni

Dziecko spało za ścianą czujne jak ptak
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny!
Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak
Słodkie były jak krew Twoje łzy

Emigrowałem z objęć Twych nad ranem
Dzień mnie wyganiał - nocą znów wracałem
Dane nam było słońca zaćmienie
Następne będzie może za sto lat

Plażą szły zakonnice, a słońce w dół
Wciąż spadało, nie mogąc spaść
Mąż tam w świecie za funtem, odkładał funt
Na Toyotę przepiękną, aż strach

Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło
Narzeczoną miał kiedyś jak sen
Z autobusem arabów zdradziła go
Nigdy nie był już sobą, o nie

Emigrowałem z ramion Twych nad ranem
Dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem
Dane nam było słońca zaćmienie
Następne będzie może za sto lat

W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tak
Wypełzaliśmy na suchy ląd
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas
Meta była o dwa kroki stąd

Nie wiem ciągle dlaczego zaczęło się tak
Czemu zgasło, też nie wie nikt
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam
Ale nic nie jest proste w te dni

17. Jasnowłosa

Piosenka żeglarska

Jedna z najlepszych piosenek o pożegnaniach marynarzy z przeróżnymi wybrankami serca. Czasem śpiewana na głosy oraz rubasznie przekręcana.

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond
Dziewczynę moich marzeń nie wiadomo skąd
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przywiał wiatr

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

Ująłem ją za rękę delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

Za moment wypływamy w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się
Żagle pójdą w górę, wiatr je pogna w przód
I przez morza mie uniesie, czy zostaniesz tu

Żegnaj, Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Long Sherry

18. Baśka

Autor: Wilki

Niestety nie zdarzyło się jeszcze takie ognisko SSIJ, by wszystkie wymienione były obecne. Niemniej jednak nie ma co przestawać próbować.

Baśka miała fajny biust,
Ania – styl, a Zośka – coś, co lubię.
Ela całowała cudnie,
Nawet tuż po swoim ślubie.
Z Kaśką można było konie kraść,
Chociaż wiem,
Że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz.
Magda – zło, Jolka mnie
Zagłaskałaby na śmierć,
A Agnieszka zdradzała mnie.

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami,
Jak konie w galopie,
Jak niebo nad nami. (x2)

Karolina – w Hollywood,
Z Aśką nigdy nie było tak samo.
Ewelina zimna jak lód,
Więc na noc umówiłem się z Alą.
Wszystko mógłbym Izie dać,
Tak jak Oli,
Ale one wcale nie chciały brać.
Małgorzata – jeden grzech,
Aż onieśmielała mnie,
A Monika była okej.

Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami,
Jak konie w galopie,
Jak niebo nad nami. (x2)

19. Basen i My

Autor: Elektryczne Gitary

Wyobraźcie sobie taką scenę: Leniwie płynący rzeką kajak, piękno dzikiej rzeki, chłodne białe wino w kieliszku, aksamitny głos Łukasza Lewandowskiego i delikatne dźwięki gitary.

Kiedy pływasz w moim nowym basenie
W słoneczne południe jak to
A szczeniaki dalmatyńczyki
Tak mi liżą stopy i nos

To pod dom zajeżdża dostawa
By do drinków w ogrodzie był lód
Mój wideotelefon w leżaku
Przekazuje mi widoki z gór

Gdzieś dyktafon szyfruje me listy
Maszyna rezerwuje mi czas
Wzrokiem puszczam muzykę dla gości
Przywołuję obrazy na dach

Ruchem ręki oddalam fotele
Planetarium w suficie już gra
Więc rozjaśniam przestrzenne tapety
Goście wolą ruletkę i tak

Kiedy w saunie czekają przygody
A nad miastem zapada już noc
Miękka trawa podchodzi pod schody
Przezroczyste są ściany i płot

Coraz mocniej pachną róże na dachu
Coraz wyżej dzikie wino się pnie
Błyszczy auto czerwone w pokoju
I cichutko zabiera stąd mnie

20. Proszę księdza Bernardyna

Autor: Karramba

Ponadczasowe jest uczucie przyjemnego ciepła w sercu i radość, ze śpiewania w stanie lekkiej nietrzeźwości zabawnie zbereźnych piosenek.

Pod plebanie Bernardyna
podjechała limuzyna
z limuzyny ktoś wysiada i tak księdzu się spowiada

Proszę księdza Bernardyna
całowałem się z dziewczyną
"Ależ chłopcze to wesoło
całowałeś dziewczę w czoło"

Troszkę niżej trochę niżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze to rozpusta
całowałeś dziewczę w usta"

Troszkę niżej trochę niżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze nie przeżyje
całowałeś dziewczę w szyje"

Troszkę niżej trochę niżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze ty masz gust
całowałeś dziewczę w biust "

Troszkę niżej trochę niżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze to występek
całowałeś dziewczę w pępek"

Troszkę niżej trochę niżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze jesteś płytki
całowałeś dziewczę w łydki"

Troszkę wyżej trochę wyżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze to obłuda
całowałeś dziewczę w uda"

Troszkę wyżej trochę wyżej
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze ty masz tupet
całowałeś dziewczę w dupę"

Nie z tej strony nie z tej strony
proszę księdza Bernardyna
"ależ chłopcze ja cie gwizdnę
całowałeś dziewczę w pizdę"

Proszę księdza Bernardyna
wszak już stygnie tam dziewczyna
Czas już kończyć to kazanie
Bo się spieszę na jebanie.

Dość już tego biadolenia,
ja ci nie dam rozgrzeszenia.
Twego żalu nic nie widać
Zostaw stówę potem spływaj.

21. Somewhere over the rainbow

Tekst: Yip Harburg

Muzyka: Harold Arlen

Niesamowitą właściwością tej piosenki jest to, że kiedy usłyszysz ją pierwszy raz zagraną na ukulele, każda kolejna piosenka będzie na tym instrumencie brzmiała jak ona. Tak jakby ten instrument został dla niej wymyślony. Nie zauważono podobej sytuacji w przypadku gitary.

Somewhere over the rainbow
Way up high
And the dreams that you dream of
Once in a lullaby

Somewhere over the rainbow
Bluebirds fly
And the dreams that you dream of
Dreams really do come true

Someday, I wish upon a star
Wake up where the clouds are far behind me
Where trouble melts like lemon drops
High above the chimney top
That's where you'll find me

Somewhere over the rainbow
Bluebirds fly
And the dreams that you dare to
Oh why, oh why can't I?

Well, I see trees of green and red roses too
I'll watch them bloom for me and you
And I think to myself
What a wonderful world

Well, I see skies of blue and I see clouds of white
And the brightness of day
I like the dark
And I think to myself what a wonderful world

The colors of the rainbow so pretty in the sky
And also on the faces of people passing by
I see friends shaking hands saying
How do you do?

They're really saying I, I love you
I hear babies cry and I watch them grow
They'll learn much more then we'll know
And I think to myself what a wonderful world

Someday I wish upon a star
Wake up where the clouds are far behind me
Where trouble melts like lemon drops
High above the chimney top
That's where you'll find me

Oh, somewhere over the rainbow
Way up high
And the dreams that you dare to
Why oh, why can't I?

22. Majka

Autor: Stare Dobre Małżeństwo

Jak wiadomo na spływach SSIJ widziane są mile piosenki które zawierają odniesienia do rzeki. Bądź wierny rzece, jak Majka.

Gdy jestem sam, myślami biegnę
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej

oo Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

oo Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem, myślą radosną

oo Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

oo Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Miłość tak wierna już się skończyła
Bo przecież Majka mnie zostawiła

oo Majka, nie jestem Ciebie wart
Majka, zmieniłbym dla Ciebie cały świat

23. Intercontinental Bajers

Autor: Solar/Białas

Odpowiadając na pytanie: Czy lubi Pan seks i podróże? Bohater tej piosenki odpowiedział twierdząco, następnie poparł swe słowa czynem. Utwór ten wykonują tak samo chętnie chłopcy i dziewczęta, choć prawdopodobnie z innych powodów.

Seksturystyka jest zjawiskiem polegającym na tym,
że osoby z krajów zamożniejszych,
przemieszczają się do krajów mniej zamożnych
i korzystają tam z usług prostytutek

Miał mięśnie jak skały, fale się odbijały,
Postura koszykarza, świat dla niego był za mały,
Dziewczyny wciąż się przy nim śmiały to lubił,
Dziewczyny się przy nim nie śmiały odmówić,

Tylko w jednym celu wciąż przemierzał kontynenty,
Na insta licznik się przekręcił kiedy zrobił selfie,
Dziewczyny mdlały gdy niby niechcący puszczał ręcznik,
Piłka, żeby mu się przyjrzeć aż stanęła na obręczy,

Europa, Ameryki przez Australię do Afryki,
Nie musi znać języków, żeby poznawać języki,
On tylko ją zaliczył to się liczy i się zmył,
Nawet nie wiedziała, że to był (był był)

Europa, Ameryki przez Australię do Afryki,
Nie musi znać języków, żeby poznawać języki,
On tylko ją zaliczył to się liczy i się zmył,
Nawet nie wiedziała, że to był
INTERKONTINENTAL BAJERS

W Chorwacji w desperacji raz podjechał do dwóch dupek,
Od tamtej pory trójkąt to dla niego norma
(głupek),
By zatrzymać go przy sobie próbowały różnych sztuczek,
Sam próbował się zatrzymać w próbowaniu różnych sztuczek,

Feromonowa bomba on nie idzie, on nadciąga,
To że to gruba ryba wie nie tylko echosonda,
Jak nie chcesz wpaść w kompleksy to go lepiej nie podglądaj,
Dopiero od niego milfy się dowiedzą co to orgazm,

Europa, Ameryki przez Australię do Afryki
(bajers)
Nie musi znać języków, żeby poznawać języki
(bajers)
On tylko ją zaliczył to się liczy i się zmył,
(bajers)
Nawet nie wiedziała, że to był (był był)

Europa, Ameryki przez Australię do Afryki
(bajers)
Nie musi znać języków, żeby poznawać języki
(bajers)
On tylko ją zaliczył to się liczy i się zmył,
(bajers)
Nawet nie wiedziała, że to był
INTERKONTINENTAL BAJERS

24. Marsz Polonia

Autor: Nieznany

W chwilach patriotycznego uniesienia, o które nie trudno gdy rozbrzmiewa gitara i krąży wokół ogniska wino, dobrze jest mieć pieśń którą można zaśpiewać, nie przejmując się zbytnio czy wypada. Jako, że hymnu śpiewać akurat nie wypada, od najwcześniejszych wyjazdów towarzyszy nam w tym celu Marsz Polonii, który ma tę zaletę, że zwrotki ma całkiem podobne, a w dodatku jest ich niemal tak dużo jak w Morskich Opowieściach.

Już was żegnam, niskie strzechy,
Ojców naszych chatki.
Już was żegnam bez powrotu,
Ojcowie i matki.

Marsz, marsz, Polonia,
Nasz dzielny narodzie.
Odpoczniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

Już was żegnam, bracia, siostry,
Krewni, przyjaciele.
Póki w ręku miecz jest ostry,
Nie zginie nas wiele.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład nasz Kościuszko,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz przytomnie, śmiało, dzielnie,
Jako przynależy
Godnym synom ojców naszych -
Polaków rycerzy.

Polak pada dla narodu,
Dla matki Ojczyzny.
Chętnie znosi głód i trudy,
A najczęściej blizny.

Kiedy zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałują konie,
Poprowadzi nas Czachowski
Na ojczyste błonie.

Łączmy ramię do ramienia,
Bracia Galicjanie,
Gdy uderzym wszyscy razem -
Polska zmartwychwstanie!

Będą błyszczeć po Rosyi
Szańców naszych groty
I staniemy, gdzie Batory
Rozbijał namioty.

A gdy nieprzyjaciół naszych
Dumę poskromimy,
Kochajmy się, żyjmy razem -
Nigdy nie zginiemy.

Rozproszeni po wszem świecie,
Gnani w obce wojny,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne.

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałują konie.
Sławą polskiego pałasza
Zagrzmią nasze błonie!

Od Krakowa bitą drogą
Do Warszawy wrócim;
Co zastaniem, resztę wroga
Na łeb w Wisłę wrzucim.

Marsz na Lublin i Warszawę,
Wypędzim Moskali.
Czas okaże męstwo nasze,
Dalej, bracia, dalej !

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wołyń,
Popasiem w Kijowie.
Zimą przy węgierskim winie
Staniemy w Krakowie.

Na królewski dwór zhańbiony
Wzleci Orlę Białe.
Hukną działa, jękną dzwony
Polakom na chwałę!

25. Do łezki łezka

Tekst: Janusz Kofta

Muzyka: Andrzej Korzyński

Jedna z mniej oczywistych piosenek Maryli, do której zazwyczaj brakuje tekstu, gdy chce ją ktoś zaśpiewać. Całe szczęście więcej się to nie zdarzy.

Autobusy zapłakane deszczem
wożą ludzi od siebie do siebie,
po błyszczącym mokrym asfalcie,
jak po czarnym gwiaździstym niebie

Od tygodnia leje w tym mieście,
ścieka wilgoć po sercu i palcie,
z autobusu spłakanego deszczem
liczę gwiazdy na mokrym asfalcie.

Do łezki łezka,
aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue,
jak chłodny jedwab,
w kolorze nieba,
zaśpiewam kolor blue.

Autobusy zapłakane deszczem
jak ogromne polarne foki,
przeszukują w deszczu swe miejsce
wydmuchując pary obłoki.

Po zmęczonych grzbietach ich dreszczem
przelatują neonów błyski,
autobusy zapłakane deszczem
mają takie sympatyczne pyski.

Do łezki łezka
aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue,
jak chłodny jedwab,
w kolorze nieba,
zaśpiewam kolor blue. (x2)

A gdy padać przestanie w tym mieście,
gdzie się z swoim smutkiem pomieszczę,
autobusem zapłakanym deszczem
tam pojadę, gdzie pada wiecznie.

Do łezki łezka
aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue.(x4)

26. Zdrajca Metalu

Autor: Nocny Kochanek

Utwór z czasów, kiedy Nocny Kochanek nagrywał jeszcze bangery, a świat był przyjemny i prosty.

Weszłeś do pokoju, gdy słuchałem Slayera
Kazałeś przełączyć na George'a Michaela
Tłumaczysz się głupio, że nie chcesz podziałów
Horyzont Twój sięga poza nurt metalu

Jakiś czas temu to zauważyłem
Czarne koszulki na białe zmieniłeś
A miałem Cię kiedyś za swojego brata
Słuchaliśmy razem Maidenów i KAT-a

Obciąłeś włosy, nie nosisz glanów
Stałeś się dla mnie zdrajcą metalu
Kurtkę skórzaną kupioną na raty
Bez żalu oddałeś matce na szmaty

Zdrajca metalu

Win marki "wino" już wcale nie pijesz
I coś za często ostatnio się myjesz
Wyprułeś z plecaka naszywki w czachy
Podobno nawet ogoliłeś pachy

Myślałem, że metal kochasz nad życie
Czuję się jak Jarosław - zdradzony o świcie
Rytm ciężki już w Twoim sercu nie stuka
Usuwam Cię ze znajomych z Facebook'a

Obciąłeś włosy, nie nosisz glanów
Stałeś się dla mnie zdrajcą metalu
Kurtkę skórzaną kupioną na raty
Bez żalu oddałeś matce na szmaty (x2)

27. Baranek

Tekst: Stanisław Staszewski, Adam Mickiewicz

Muzyka: Stanisław Staszewski

Wiele jest piosenek Kultu, i choć wiele z nich jest ważnych i wartych posłuchania, to Baranek nieustająco towarzyszy nam na ogniskach. Czyżby wpływ Mickiewiczowskigo pióra?

Ech Ci ludzie, to brudne świnie
Co napletli o mojej dziewczynie
Jakieś bzdury o jej nałogach
No to po prostu litość i trwoga
Tak to bywa, gdy ktoś zazdrości
Kiedy brak mu własnej miłości
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło
Na mój sposób widzieć ją

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

Krzywdę robią mojej panience
Opluć chcą ją, podli zboczeńcy
Topić chcą ją w morzu zawiści
Paranoicy, podli sadyści
Utaplani w brudnej rozpuście
A na gębach fałszywy uśmiech
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam!
Ja ją przecież lepiej znam

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

Znów widzieli ją z jakimś chłopem
Znów pojechała do Saint-Tropez
Znów męczyła się, Boże drogi
Znów na jachtach myła podłogi
Tylko czemu ręce ma białe?
Chciałem zapytać – zapomniałem
Ciało kłoniąc, skinęła dłonią, wsparła skroń o skroń
Znów zapadłem w nią jak w toń

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

Ech, dziewczyna pięknie się stara
Kosi pieniądz, ma Jaguara
Trudno pracę z miłością zgodzić
Rzadziej może do mnie przychodzić
Tylko pyta, kryjąc rumieniec
Czemu patrzę jak potępieniec?
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta – czy ma ładny biust?
Czemu toczę pianę z ust?

Na głowie kwietny ma wianek
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek
A przed nią bieży baranek
A nad nią lata motylek

28. Pieśń Wojów

Autor: Nieznany

Jedna z najstarszych pieśni polskich, śpiewana za czasów Bolesława Krzywoustego. Przetrwała zapisana po łacinie, współcześnie znana z wykonania Czesława Niemena. Prawdziwa pieśń ze średniowiecza.

Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące,
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające!

Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali,
A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali.

Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie,
A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie.

Nasze dziady swoje ziemie o pierś morza opierali
nasze ojce swoje plemię wrogom pod miecz oddawali.

Nasze dziady swoje miecze obmywali w oceanach,
a my ojców swoich winy obmywamy w swoich ranach.